

# NOWY CZAS

KATOWICE

Miełckiego nr. 8

telefon 346-48 — P. K. O. Nr. 300 277

10 Gr

Reprezentacje:

Cieszyn, Rynek  
Bielsko, Kolejowa 11  
Sosnowiec, Będzińska  
Rybnik — Król, Huta  
Tarn. Góry — Lubliniec

## Kwestja paktu wschodniego odżyła przy uwzględnieniu uwag min. Becka rząd francuski wysyła w tej sprawie notę do Polski

PARYŻ, 14. 11. Agencja Havasa donosi, że w czasie rozmowy ministra Laval'a z sowickim charge d'affaires Rozenbergiem omawiano całokształt stosunków francusko-sowieckich i poddano jakoby głębszej analizie projekt paktu wschodniego. W związku z tem Havas zaznacza, iż przygotowana jest obecnie nota francuskiego min. spraw zagranicznych, która będzie przesłana niezwłocznie do Warszawy. Nota powyższa zawiera refleksje i uwagi, jakie nasunęły się rządowi francuskiemu po zapoznaniu się z dokumentem, wręczonym przez ministra Becka min. Barthou pod koniec ostatniej sesji Ligi Narodów. Agencja Havasa dodaje, że nota francuska będzie przedstawiona przez ministra Laval'a do zatwierdzenia radzie ministrowi.

PARYŻ, 14. 11. „Le Petit Journal” twierdzi, że odpowiednie departamenty Quai d'Orsay kończą redagowanie bardzo ważnej noty, dotyczącej paktu wschodniego. „Le Petit Journal” podkreśla, że nie powinno się zaniedbać żadnego wysiłku w celu uzyskania zgody Polski na przystąpienie do paktu wschodniego. Jeśli jednak należy postępować oględnie i metodycznie ze względu na różnice interesów, ist-

niejące pomiędzy poszczególnymi państwami, to nie trzeba jednak zapominać, że przyjaźń polsko-francuska jest w dalszym ciągu mocna, pomimo chwilowych zachmurzeń i należy pamiętać, że w danym momencie będzie mogła ona dać bardzo interesujące rezultaty.

PARYŻ, 14. 11. Omawiając ostatnią rozmowę ministra Laval'a z charge d'affaires Sowickim Rozenbergiem, „Le Temps” pisze, że dopiero teraz można będzie nawiązać rozmowy w sprawie paktu wschodniego. Dotychczas stał temu na przeszkodzie dokument polski,

który wprowadził nie tamował ostatecznie drogi do rokowań, ale wysuwał poważne zastrzeżenia. Nowa wymiana poglądów pozwala żywić lepszą nadzieję co do przyszłości paktu wschodniego. W czasie rozmowy były również poruszane sprawy ekonomiczne.

## Cyganie sprawcami mordu w Miedźnej Zbrodnia była oddawna obmyślona

Wszyscy współnicy w rękach władz

Jak wiadomo dnia 1 września b. r. dokonano o godz. 10-tej śmiałego napadu na drodze pomiędzy Cwiklicami i Miedźną pod Pszczyną.

Drogą tą jechał na rowerze listonosz pieniężny Głowała, któremu asystował posterunkowy Pastelski.

Głowała wioził ze sobą większą sumę

pieniędzy na wypłatę rent, którą podjął w urzędzie pocztowym w Pszczynie.

Gdy listonosz i policjant znaleźli się koło lasu ujrzeli dwóch mężczyzn nadchodzących z przeciwnej strony. Szli oni spokojnie zającąc owoce i nie zdradzając niczem swych zbrodniczych zamiarów. Dopiero gdy znaleźli się koło rowery-

stów dobyli nagle rewolwerów i oddali każdy po dwa strzały.

Kule ugodziły listonosza i posterunkowego, którzy spadli z rowerów na ziemię brocząc obficie krwią.

Bandyci po napadzie porwali torbę listonosza i znikli z łupem.

W czasie poszukiwań za sprawcami napadu policja znalazła w lesie jeszcze jedną ofiarę tej ponurej zbrodni. Był nim gajowy Józef Masny. Prawdopodobnie, usiłował on zatrzymać bandytów, którzy go jednak zastrzelili.

Śledztwo było bardzo utrudnione, gdyż policja nie zdołała ofiar przesłuchać. Pastelski jak również Głowała zmarli mimo natychmiastowej operacji.

W toku energicznego śledztwa aresztowano kilkakrotnie różnych podejrzanych osobników. Po jakimś czasie aresztowanych musiano jednak zwolnić spowodu braku winy.

Przed kilku tygodniami znaleźli pastuchy na polach blisko miejsca gdzie zbrodnia miała miejsce, zakopane pieniądze, które pochodziły z rabunku. Z kwoty skradzionej brakowało jedynie 60 złotych.

Długotrwałe dochodzenia zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Policja aresztowała mianowicie cygana Burjańskiego, który wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się do popełnienia zbrodni. Napadu dokonał wraz z cyganem Szyedrlą oraz z trzema cyganami z rodziny Ferków.

Po dokonanej zbrodni sprawcy uciekli w kierunku Jankowic.

W czasie ucieczki spotkali w drodze rolnika Hammerloka z Cwiklic, który pomógł im przedostać się na drugi brzeg Pszczynki. Za tą usługę Hammerlok otrzymał 10 — zł. Ponieważ nie doniósł on o tem spotkaniu policji, został również aresztowany.

Sprawcy napadu znajdują się w areszcie śledczym w Pszczynie.

## Ausschluss stała groźba dla Francji

PARYŻ, 14. 11. B. premier Doumergue udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „L'Ordre”. Oświadczył on m. in. co następuje: Wybór mego następcy był już postanowiony, stało się to jeszcze przed strasznym zamachem marsylijskim. Zdecydowany byłbym ustąpić. Złożyłem ofiarę ze swych ostatnich sił. Sposób postępowania ze mną — codziennie zatrute zadem ukłucia — nie podobał mi się.

Przechodząc do spraw zagranicznych, b. premier powiedział: Pomimo manifestacji nad Renem wielką myślą Rzeszy jest wciąż i będzie Anschluss. Tam jest istotne niebezpieczeństwo. Niemcy niczego się nie wyrzekli. Czyhają one na Austrię, a później na Europę. Jeden gest słabości i Anschluss będzie rzeczą dokonaną. Nasi przyjaciele, Włosi, rozumieją to. Tak, — Anschluss to wielkie niebezpieczeństwo.

## Angielscy przemysłowcy węglowi zwiedzają kopalnie śląskie

W dzisiejszy czwartek przybywała na Śląsk angielscy przemysłowcy węglowi, którzy bawią w Polsce w związku z toczącymi się między polskim a angielskim przemysłem węglowym rokowaniami o porozumienie co do cen na rynkach eksportowych obu krajów, gdzie dziś prowadzona jest dzika konkurencja, na której korzysta tylko konsument importujących węgiel krajów, nabywający po śmiesz-

nych wprost cenach środki opałowe i uzyskujący w ten sposób niskie koszty produkcji w przemyśle opartych o węgiel.

Przemysłowcy angielscy zabawią na Śląsku przez czwartek i piątek i zwiedzają szyb „Prezydent Mościcki” oraz kopalnię „Wujek”.

W piątek wyjadą angielscy przemysłowcy węglowi do Krakowa i Wieliczki, skąd powrócą przez Katowice do Anglii.

## Z powodu przeszkód technicznych dzisiejszy numer zawiera tylko 4 strony

Następny numer „Nowego Czasu”

w objętości 12 stron ukaże się

w sobotę 17. bm.

W związku z reorganizacją zewnętrzną i wewnętrzną naszego wydawnictwa i zmianą struktury firmy oraz pozostającymi w łączności z tem pracami dokoła modernizacji naszych urządzeń, „Nowy Czas” w okresie od 15 b. m. do 1-go lutego 1935 wychodził będzie jako tygodnik i ukazywać się będzie co sobotę rano.

Numer pojedynczy „Nowego Czasu” kosztować będzie w tym okresie 15 gr. zaś w abonamencie 50 gr. miesięcznie z doręczaniem do domu.

Wszyscy nasi Prenumeratorzy, którzy nie uregulowali dotąd należności za abonament, wpłacają za bieżący miesiąc zł. 1,50, zaś za następne a 50 gr. natomiast mający już uiszczoną należność otrzymają „Nowy Czas” do 1-go lutego 1935 bez żadnych dalszych dopłat.

„Nowy Czas” w przejściowej szacie tygodnika, o objętości 12 stron, przynosić będzie interesująco zredagowany przegląd polityczny, ciekawe artykuły społeczno-gospodarcze, obszerny dział z dziedziny polityki robotniczej, kronikę wypadków, policyjną i sądową, obszerny dodatek sportowy, humor oraz nowele i powieści a także i nasz rysunkowy film tygodniowy z przygodami Karlika.

Liczymy, że w tym okresie czasu spotkamy się z pełnym poparciem naszych Czytelników i Sympatyków, którzy dołożą starań celem pozyskania nowych abonentów, tem więcej, że cena prenumeraty jest niesłychanie przystępna nieomal dla każdej kieszeni.

WYDAWNICTWO „NOWY CZAS”.

## Konferencja rozbrojeniowa

Omówi kontrolę handlu bronią

LONDYN, 14. 11. Stały delegat amerykański do spraw rozbrojeniowych w Genewie, poseł w Bernie, Wilson, który bierze obecnie udział w rokowaniach morskich w Londynie odwiedził ambasadora japońskiego Matsudairę w celu omówienia z nim sprawy kontroli handlu bronią. Stany Zjednoczone zamierzają złożyć w tej sprawie na najbliższym posiedzeniu prezydium konferencji rozbrojeniowej własny projekt. Na ten temat Wilson konferował już w Paryżu i Londynie. Wilson odjedzie do Rzymu, aby przedyskutować projekt amerykański z Mussolinim. Z Rzymu powróci do Genewy, aby reprezentować Amerykę 20 listopada na posiedzeniu prezydium konferencji rozbrojeniowej. Norman Davis tym razem do Genewy nie pojedzie, albowiem nie chce opuścić toczących się w Londynie uciążliwych i skomplikowanych rokowań morskich.

## Ambasador v. Moltke

złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA, 14. 11. W dniu 14 listopada o godz. 13-tej P. Prezydent R. P. przyjął na Zamku Królewskim J. E. p. Hansa Adolfa v. Moltke, ambasadora Rzeszy Niemieckiej, który złożył mu listy uwierzytelniające. Pan Prezydent R. P. oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie p. premiera prof. Kozłowskiego oraz ministra przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana, ministra komunikacji Butkiewicza i ministra poczt i telegrafów Kalińskiego.

Ambasador, wprowadzony do sal rycerskiej przez ministra spraw zagranicznych i przedstawiony P. Prezydentowi przez dyrektora protokołu, wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że już teraz można widzieć pomyślne rezultaty współpracy, która służy interesom nietylko Niemiec i Polski, ale także interesom powszechnego pokoju. Rząd niemiecki jest zdecydowany stanowczo iść naślad po tej wytyczonej już drodze, aby w ten sposób coraz bardziej korzystnie układać przyjaźielskie i sąsiedzkie stosunki między obu krajami.

Prez. Mościcki oświadczył w odpowiedzi, że ambasador przy spełnianiu swej misji będzie mógł liczyć na poparcie

## Za 20 milj. franków sfalszowano znaczki ubezpieczeniowych

PARYŻ, 14. 11. — Prokuratura departamentu Sekwany zarządziła dochodzenie w sprawie fałszywych znaczków, sprzedawanych na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Według obliczeń „Le Journal”, afera ta naraziła państwo na stratę najmniej 20 milionów franków. Policja, powiadomiona o aferze, usiłowała schwycić winnych, którzy należą do bandy międzynarodowej, lecz zostali oni wiodocześnie uprzedzeni i zbiegli, zacierając po sobie ślady. Mimo to jednak udało się ustalić charakter ich oszukańczej działalności.

Znaczki te sporządzone były zagranicą, a następnie przemycane do Francji i sprzedawane za połowę ceny.

# Piewca ognistych pieśni.

## Burzliwe życie poety.

W Budapeszcie ma stanąć niebawem nowy pomnik znakomitego poety węgierskiego Sandora Petőfi, uwielbianego przez swój naród. W związku z tem prasa tamtejsza poświęca wiele miejsca artykułom i szkicom, charakteryzującym tego wybitnego twórcę.

Sandor, t. j. Aleksander Petőfi ur. w r. 1822 w miejscowości Kun-Szent-Miklos, a zmarł w r. 1849 pod Szegeswar w Siedmiogrodzie. Syn ubogich rodziców, otrzymał mierne wykształcenie i przepędził burzliwą młodość częścią jako prosty żołnierz, częścią zaś jako podrzędny

aktor wędrującej trupy.

W r. 1843 dał się poznać licznymi poematami, zamieszczonymi w czasopiśmie, z których część wydano w r. 1849.

Sławę swą ugruntował, ogłosiwszy epos narodowe „Janos vitez” (1845) oraz kilka tomów poezji, przeważnie lirycznej. Zajęty od r. 1844 przy redakcji czasopisma „Divat-lat” objął w r. 1847 wraz z Maurycem Jokayem redakcję pisma „Eletkepet”, w którym zamieszczał wiele wierszy i wybornych nowel z życia wiejskiego. Mniej szczęśliwie wystąpił jako powieściopisarz i dramaturg, natomiast jego przekład tragedji Szekspira „Korjolan” posiadał

wielkie zalety.

W marcu 1848 stanął Petőfi na czele młodzieży peszteńskiej, która znanymi 12-tu żądaniami narodowymi sprowadziła zwycięstw rewolucji w stolicy i w genialnym swym utworze „teraz lub nigdy” wypowiedział kierunek tego ruchu.

Gdy pomimo starań, nie został wybrany do Zgromadzenia Narodowego w małej Kunmánya zamienił, gdy wybuchła walka, pióro na oręż i walczył przy boku gen. Bema w charakterze adjutanta. Wskutek pewnych nieporozumień opuścił w maju 1849 służbę wojskową i poświęcił się znowu poezji. Jednakże po wkroczeniu wojsk rosyjskich powtórnie wstąpił do służby jako adjutant Bema. Nie zaniechał Petőfi także podczas walki, działalności poetyckiej i z tego czasu pochodzą liczne

ogniste pieśni wojenne.

Petőfi w swych utworach jest poetą czysto narodowym i gorącym piewcą wolności. W twórczości jego przebiega się praw bęącym wspólną cechą poetów węgierskich.

dziwy obraz jego narodu z jego wadami i zaletami i dlatego nie dziwnego, że wiele z nich przeszło na usta ludu. Poezje jego odznaczają się bogactwem uczucia, lekkością i pięknoscia języka, mistrzowskim malowaniem natury oraz tonem melancholijnym,

# Gdzie leży polskie osiedle Alto Paraguassu?

W południowej Brazylii, w stanie Santa Catharina, na płaskowzgórzu znajdującym się na 1030 m. ponad poziomem Atlantyku, leży polskie osiedle Alto Paraguassu. Oddalone o 50 km. od najbliższej stacji kolejowej Mafra, połączone jest z tą stacją drogą kołową, telegrafem i telefonem.

Osiedle Alto Paraguassu, wraz z 4-ma sąsiadującymi koloniami

zachowało wszystko co polskie.

Mają osiem szkółek, okazały kościół, tawarnię i amatorskie teatryki. Zawdzięcza

się to tylko gestemu osiedleniu wyłącznie rodzin polskich. Wysepkę rdzennie polską otacza mieszanina Niemców i Rusinów.

W kierunku południowym na przestrzeni 100 km. wgląd od Alto Paraguassu dościsłe gęsto zamieszkują Polacy. Rio la Prata, ostatnia kolonia na pograniczu Indian, składająca się z 56 rodzin polskich, rekrutujących się z pierwszego i drugiego pokolenia emigrantów, jest również kolonią polską utrzymującą tradycje narodowe. Dzieci ich chodzą do szkoły po 8 i 10 km.

# Sensacyjne odkrycie lekarzy. HORMON - DUSICIEL.

## „Kulturalna choroba” XX-go wieku.

Jeden z autorów niemieckich nazwał przed paru laty dusznicę bolesną (Angina pectoris) „kulturalną chorobą XX wieku”. Zupełnie słusznie, coraz częściej bowiem słyszymy o niej w ostatnich czasach, coraz więcej porywa ofiar — i to właśnie wśród jednostek, które odgrywają mniejszą lub większą rolę w życiu kulturalnym społeczeństwa. A co najgorsze — mało jest chorób, które by dawały tak tragiczny obraz cierpienia fizycznych i duchowych, jak dusznica bolesna.

Człowiek odczuwa nagle

gwałtowny ból w klatce piersiowej pod mostkiem, albo w okolicy serca. Ból ten promieniuje w okolice lewego barku, czasem nawet wzdłuż całego lewego ramienia aż do palców i jest tak silny, że poprostu unieruchamia chorego. Jednocześnie ogarnia nieszcześliwego nie dające się wyrazić słowami uczucie bez siły, bezradności, jakby zupełnego unicestwienia oraz

potworny lęk.

Twarz blednie, czoło pokrywa się zimnym potem. Stan taki trwa kilka lub kilkanaście minut, w ciężkich wypad-

kach do 2 godzin, poczem ból i towarzyszące mu uczucia ustępują. Ale nie nazawsze; napady powtarzają się co pewien czas i chory nieraz żyje latami całemi w ciągłym oczekiwaniu nieuniknionej męki.

Napady dusznicy bolesnej są wyrazem nagłego

skurczu naczyń krwionośnych

tętnicy głównej oraz tętnic wieńcowych serca. Występują one zazwyczaj przy sklerozie tych naczyń, niezawsze jednak zmiany w ściankach naczyńniowych uzasadniają dostatecznie występowanie napadów. Niewątpliwie zdarzają się one również i przy braku uchwytynych objawów sklerozy. Wtedy przypisujemy je rozmaitym wpływom szkodliwym, np. zatruciu nikotyną i t. p. Wogóle zaś mechanizm powstawania dusznicy bolesnej nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniony.

Sprawa leczenia a również przedstawia się

niezbyt pomyślnie.

Medycyna współczesna rozporządza wprawdzie środkami, zapomocą których można przerwać napad dusznicy bolesnej, albo przynajmniej złagodzić go znacznie; przy umiejętnym leczeniu napady występują rzadko, jednakowoż środek, radykalnie usuwającego cierpienie, nie znamy.

Wobec takiego stanu rzeczy zrozumiałem jest zainteresowanie, jakie wzbudziły wśród fachowców wzmianki o nowym sposobie leczenia dusznicy bolesnej, które niedawno ukazały się w pismach lekarskich. Były to zresztą tylko krótkie notatki, z których wynikało, że niektórym lekarzom udało się wyleczyć zupełnie straszną chorobę zapomocą zabiegu operacyjnego, mia nowicie — usunięcia gruczołu tarczycowego. Notatki te — obok zainteresowania — budziły zrozumiały sceptycyzm. Wpływ tarczycy na narządy krą-

żenia jest wprawdzie oddawna znany, ale związek jej z dusznicą wydawał się wątpliwy. Pozatem zupełne jej usunięcie sprowadza ciężką chorobę, t. zw. obrzęk śluzakowaty (myxoedema). Dopiero w ostatnich dniach ukazał się w jednym z francuskich pism lekarskich („Presse Medicale”) artykuł podpisany przez dwóch lekarzy: dra E. G. Cutlera i S. A. Levine’a, który — jak się zdaje — zasługuje jednak na baczniejszą uwagę, stawia bowiem sprawę w zupełnie nowym świetle.

Autorowie wychodzą z założenia, że w powstawaniu dusznicy bolesnej główną rolę odgrywa pewien hormon, wydzielany przez tarczycę. Nadmiar tego hormonu ma właśnie powodować skurcz naczyń krwionośnych i objawy dusznicy. Na dowód przytaczają autorowie szereg wypadków, w których tarczycza została przez nich zupełnie usunięta i napady dusznicowe u chorych

więcej nie występowały.

Groźnym następstwem radykalnej operacji zapobiegano w ten sposób, że podawano operowanym wyciągi tarczycy, utrzymując ich w ten sposób w dobrym stanie zdrowia.

Wiadomość ta wymaga, oczywiście, potwierdzenia. Niewątpliwie też zostaną przeprowadzone dalsze próby, które wykażą, czy autorowie artykułu mają rację i czy rzeczywiście usunięcie tarczycy wystarcza do zupełnego wyleczenia dusznicy bolesnej. Jeżeli tak jest, opisany sposób leczenia znajdzie niebawem szerokie zastosowanie. Co prawda zabieg jest dość ryzykowny, ale niejeden chory może zdecydować się na mniejsze zło i będzie wołał lękać do końca życia

preparaty tarczycy,

niż ulegać męczącym napadom dusznicowym.

Pozatem odkrycie E. Cutlera i S. A. Levine’a może mieć i dalsze skutki. Jeśli zostanie z całą pewnością ustalone, że dusznica bolesna wywołwana jest przez nadmiar jakiegoś określonego hormonu, zostaną niebawem podjęte próby neutralizowania jego fatalnego działania i być może już w niedalekiej przyszłości będziemy mogli leczyć „kulturalną chorobę XX-go wieku” bez uciekania się do ryzykownego zabiegu operacyjnego.

# „Album szczęścia”.

## Autografy znakomitych osób.

Wiosną r. b. w Paryżu z licytacji sprzedano za kilka tysięcy franków album w aksamitnej okładce, ongiś własność hrabiny Clermon - Tonnaire. Po siadaczka tego albumu umarła 5 lat temu, album zaś razem z paczkami listów i zakurzonemi książkami poniewierało się gdzieś na poddaszu starego domu, aż wreszcie,

zostało zlicytowane.

Pamiętnik ten dostał się do rąk znane go antykwariusza, który szacuje go na dość znaczną sumę. Album zawiera rzadki zbiór autografów. Każda stronica ozdobiona jest aforyzmami, które są podpisane przez najsłynniejsze nazwiska połowy zeszłego stulecia.

Treść notatek jest identyczna, traktująca o szczęściu, sam album zaś nosi nazwę: „Album szczęścia”.

Jedną z pierwszych zapisek należy do pióra Franciszka Liszta: — Szczęście jest to, co codziennie szukamy, codziennie znajdujemy, wreszcie, tracimy! — Dalej Georges Sand wypowiada się: — Szczęście jest możliwe w każdej chwili, jednak tylko nie wtedy, kiedy się jest zakochanym. — Alfred de Musset swym drobnym charakterem pisze: — Nie mam prawa, pani dobrodziejko, mówić o tem, o czem nie mam pojęcia. — Merimee stanowczo oświadcza: — Dzieci wierzą w szczęście. Niech Opatrzność pozwoli Pani jaknajdłużej pozostać dzieckiem. — Wreszcie, Rossini: — Szczęśliwy jestem zaledwie w te wyjątkowe (niestety) chwile, kiedy Pani pozwala złożyć na swej ubóstwianej raczce namiętny, lecz czysty, (niestety) pocałunek!

Stronica ta jest cokolwiek naderwa-

na i mocno zmięta. U dołu zaś widnieje adnotacja, ręką Rossiniego napisana: — Oj, oj, jaki podstęp! —

Ludziom, posiadającym sporą dozę fantazji, daje ta notatka możność rekonstrukcji sceny, jaka miała miejsce w salonie hrabiny po napisaniu przez Rossiniego w albumie niepozabawionej pochlebstwa i dowcipu notatki.

— J. K.

# Samotny żeglarz wierzy w czarowników.

## Ryby i ptaki posłuszne woli człowieka.

Allain Gerbault, samotny podróżnik — żeglarz, wędrujący przez morze i oceany w niedużej łodzi, opowiada bardzo ciekawe historyki o czarodziejach i wrótkach z wysp Polinezji. Gerbault uprzedza, że nie jest powołany do orzeczenia, jakie się kryje w ich doświadczeniach podstęp lub oszukaństwo i w jakim stopniu są one przeciwne naturze, lecz opisuje tylko to, co widział:

— Pewien staruszek tubylec, poprosił mnie, aby dać mu jakiś nieduży przedmiot. Zdjąłem z palca pierścień i dałem mu, lecz zaraz pożałowałem tego, gdyż czarownik rzucił go z rozmachem

daleko w morze.

Na moje zarzuty, staruszek nie zwrócił uwagi, począł coś szeptać i namrotać, następnie zaprosił mnie gestem do swej łodzi. Odjechałszy kilkadziesiąt metrów od brzegu, towarzyszył mi nachylił się i cicho coś szepcząc, począł

się wpatrywać w fale. Nagle uczynił szybki ruch ręką i chwycił małą rybkę.

Przy mnie rozciął jej brzuch, wewnątrz którego znajdował się mój pierścień. Byłem zdziwiony, staruszek zaś z uśmiechem spoglądał na mnie —

Innym razem, podróżnik stał z tym samym czarownikiem na skraju lasku. Wysoko przelatywał jakiś

nieznany ptak,

dość znacznych rozmiarów. Staruszek przeraźliwie gwizdnął i poruszył kilka razy głową. Ptak począł powoli się zniżać i wreszcie siadł na trawie w takim stanie odrętwienia, że można go było złapać gołymi rękoma.

Po chwili czarodziej znów gwizdnął, skrzydlate stworzenie uniosło się z miejsca i wkrótce zniknęło nam z oczu.

— J. K.

# Modlitewnik w języku Eskimosów dla Ojca Świętego.

Ostatnio Ojcu Św. został doręczony, w dowód hołdu Eskimosów — katolików, ładny i estetyczny modlitewnik, zawierający oprócz codziennych praktyk pobożnych, Ewangelię na niedzielę, hymny i pieśni — drukowany

w języku Eskimosów.

Modlitewnik ten jest ilustrowany. Ojciec Św. ujęty tym synowskim hołdem Eskimosów, członków jednej wielkiej rodziny katolików, polecił wyrazić swą wdzięczność J. E. Mgrowi Turque til wikariuszowi apostołskiemu zatoki Hudsonskiej oraz przesłał specjalne błogosławieństwo dla niego i dla jego owczarni.

## Uczeń żydowskiej szkoły utracił mowę skutkiem pobicia

Herman Lichtblau z Chorzowa I (Sobieskiego 19) zawiadomił policję, że w korytarzu żydowskiej szkoły (VI) przy ul. Kazimierza pobiła wczoraj rano jakaś nieznana kobieta jego syna do tego stopnia, że utracił on mowę i musiano go oddać pod opiekę lekarską. Przyczyn tego pobicia i identyczności sprawcy dotąd nie ustalono.

## Matactwa finansowe króla stali Flicka

wyjdą na procesie dyrektorów Diskonto Banku

Dochodzenia przeciwko dwóm dyrektorom Oberschlesische Discontobank w Chorzowie zostały zakończone. Akta sprawy przekazał sędzia śledczy prokuratorowi, który niebawem wygotuje akt oskarżenia. Na ławie oskarżonych zajmą miejsce dyrektorowie tego banku, Harry Faerber i Walter Klose. Stoją oni pod zarzutem, że w roku 1933 nie wpisali do ksiąg

handlowych gwarancji hipotecznej na 3.166.000 dolarów i 1.415.000 dolarów za długi Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury.

Podobnych machinacji dopuścili się wymienieni przy zawarciu różnych innych transakcji z Dresdner Bankiem.

W sferach przemysłowych proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie, bowiem w czasie

przewodu sądowego znajdują oświadczenia brudne machinacje finansowe, których dopuścił się słynny z afery Wspólnoty Interesów niemiecki król stali Flick z Berlina i jego generalni dyrektorzy Rhode i Tomala, którzy uciekli do Niemiec.

Proces ten odbędzie się w pierwszej połowie grudnia.

## Nieśmiertelna sprawa nadużyć podatkowych

Polskiego Instytutu Wydawniczego

Rozprawa uległa odroczeniu

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się w dniu wczorajszym główna swego czasu sprawa o nadużycia podatkowe w Polskim Instytucie Wydawniczym. Miejsce na ławie oskarżonych zajęli właściciel tej firmy Edmund Wohlfleier, prokurent Kurt Klininger oraz ksiązkowy Otton Batek z Katowic.

Oskarżeni złożyli fałszywe zeznania władzom podatkowym przez co narazili skarb państwa na olbrzymie straty, sięgające przeszło 500.000 złotych.

Sprawą tą zajmował się już kilkakrotnie Sąd Okręgowy w Katowicach. Sprawę ostatnio odrzucono, celem przesłuchania kilku świadków.

Na wstępie wczorajszej rozprawy sędzia przewodniczący stwierdził, że kilku świadków się nie odstawiło wobec czego sprawę ponow-

nie odroczone.

Ten sam sąd rozpatrywać miał podobną sprawę przeciwko kupcowi Józefowi Teichertowi z Katowic. Oskarżony ten przy składaniu zeznań o obrocie podał, że obrót w roku 1930 wynosił zaledwie 73.000 złotych.

Urzędowi skarbowemu podany obrót wydawał się jednak nieprawdopodobny, wobec czego zarządzone rewizje ksiąg handlowych oraz zbadano dowody kasowe.

W czasie tej rewizji stwierdzono, że dochód oskarżonego Teicherta wynosił w r. 1930 przeszło 1.200.000 złotych.

Przez fałszywe zeznania oskarżony poszkodował skarb państwa o przeszło 18.000 zł. ty-

Rozprawę przeciwko Teichertowi również odroczone, bowiem prosił on o przesłuchanie kilku świadków.

## Nadzieje na ożenek i 100 zł. w gotówce

rozwiąły się nim nadszedł termin ślubu

Zonaty „kawaler“ z trojgiem dzieci

Gertruda Rak z Wielkich Hajduk (Długa 49), przeżyła ostatnio wielkie rozczarowanie

życiowe, które pozbawiło ją jednego złudzenia — więcej i 100 zł. Głupstwo ostatecznie o roz-

czarowanie, ale 100 zł...

W ubiegłym miesiącu zapoznała Alojzego Gajdę z Katowic (Kozielska 9), który przedstawiając się jej za kawalera oświadczył, iż zapłonał do niej wielką miłością, który z miłością oświadczył się o jej rękę, wyznaczając od razu termin ślubu na 6 stycznia 1935.

Oczywiście wyłoniła się w związku z tem kwestja kosztów i na ich poczet pobrał Gajda a conto posagu zł. 100,—.

Nim nadszedł termin ślubu, Gajda zwrócił się do swej narzeczonej, że niema sensu tak długo czekać i zaproponował, by nim dojdzie do załatwienia wszystkich formalności, zechciała z nim razem zamieszkać i ochłodzić nieco żar jego serca.

Narzeczonej nasuwały się wówczas pewne refleksje i poczęła szperać, kto zechce jest właściwie ten jej narzeczony. Okazało się wówczas, że jest on już żonatym i ojcem trojga zdrowo chowających się dzieci.

Nadzieje na ożenek rozwiąły się więc kompletnie i nie pozostało nic innego, jak złożyć zameldowanie na policji, co też p. Rakówna zrobiła.

## IV. Zjazd Stowarzyszenia Wet. b. armji Pol. we Francji

W niedzielę dnia 18 listopada b. r. odbędzie się Walny Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji w Katowicach pod wysokim protektorem P. Wojewody Śląskiego Dr. Michała Grażyńskiego. Zjazd jest połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru placówki katowickiej, którego poświęcenie dokona J. E. ks. Biskup Polowy Wojsk Polskich dr. Józef Gawlina.

## Właściciel dużego gospodarstwa

był zawodowym żebrakiem

Miłosierność ludzka popłaca?

Dnia 12 b. m. przytrzymano na terenie m. Mysłowic — 47-letniego Pieczarę Franciszka z Jaworzna, trudniącego się zawodowo żebractwem i wraz z doniesieniem odstawiono go do Dyrekcji Policji w Katowicach.

Stwierdzono, że żebrak ów posiada w Jaworznie własny dom z dużym ogrodem, wartość około 10.000 zł.

W domu tym zamieszkuje dwóch lokatorów, którzy stale opłacają czynsz.

## Chciał zamordować żonę

a na zadatek oblał kwasem solnym pasierba

Załście na targowisku w Lipinach

Wczoraj rano na targowisku w Lipinach doszło do gorącej sprzeczki pomiędzy Fran-

ciszkiem Watolą a jego żoną Marią, na tle istniejących już od dłuższego czasu nieporozumień.

W czasie kłótni Watola dobył z kieszeni nóż rzeźniczy wyrażając się żonie zabiciem a ponadto potrazał jej pod nosem fiaską z kwasem solnym. Powstało wielkie zbiegowisko, które zlikwidowała policja.

Popołudniu, kiedy Watola spotkał koło szpi-

tala hutniczego w Piaśnikach swego pasierba Antoniego Kowala oraz Emanuela Kucharczyka z Lipin, zaczął ich i w czasie kłótni chlupnął na nich posiadany w butelce kwasem solnym. Na szczęście obaj zdążyli się uchylić, tak, że odnieśli tylko lekkie poparzenia twarzy.

Nieporozumieniami rodzinnymi zajęła się policja. Epilog ich będzie miał miejsce w sądzie.

## Pech Szczesnowiczówny

została okradziona

Wczoraj popołudniu przy pomocy podrobionych kluczy wszedł nieznany sprawca do mieszkania urz. przyw. Cecylii Szczesnowicz w Katowicach przy ul. Drzymala 9 i skradł w czasie jej nieobecności posrebrzane nakry-

cie stołowe, czarne futro damskie, bronz. kurtkę futrzaną, 18 m białego płótna, 4 obrusy, 16 serwetek i walizkę, łącznej wartości 2.000 zł., poczem niezauważony przez nikogo zbiegł w niewiadomym kierunku.

## Aresztowani w Katowicach kasiarze

magaty rejestr grzechów

Jak już donosiliśmy w nocy na 8 b. m. przytrzymano na gorącym uczynku włamywania do firmy „Suchard i Concordia“, przy ul. Sokolskiej 4 w Katowicach — zawodowych włamywaczy, 30-letniego Nowaka Jana z Katowic, 30-letniego „Golaszczyka Konrada z Janowa, 30-letniego Budzyna Franciszka, bez stałego miejsca zamieszkania i 22-letniego Świerkota Teodora z Zawodzia.

W toku dochodzeń włamywaczom udowodniono włamanie kasowe, dokonane w nocy na 30 października na szkodę firmy Barczyński i Ska w Katowicach, przy ul. 3-go Maja 15, włamanie kasowe 6 października na szkodę firmy spedycyjnej Rzewiczka Jana oraz usiłowanie włamanie kasowe w nocy na 9 września b. r. do f-my Krain i Fesser, przy ul. Kochanowskiego 4 w Katowicach.

Włamywaczy po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

## „Interesy“ handlowe nie znają wyznania

Obywatel wyznania handlowego, p. Mordka Czostkowski z Chorzowa I (Ligota Górnicza 27) zrobił kiepskie doświadczenie z solidnością kupiecką Sosnowca. W swoim czasie nabył on u Izaaka Markowicza w Sosnowcu (Modrzewska 9) futro dla swej żony za cenę 750 zł.

Ponieważ było zaciasne, oddał je do poprawy a kiedy otrzymał spowrotem stwierdził, że współwyznawca nabił go nordynarnie w butelkę, bowiem zwrócone futro niema nic wspólnego z nabytem i otrzymane obecnie zostało sporządzone ze starych, już „przechodzonych“ skórek.

## Wcześniej zaczyna

15-letni włamywacz

Wczoraj popoł. o godz. 17-tej na gorącym uczynku włamywania do mieszkania kupca Kłosowicza, przy ul. Bytomskiej 11 w Siemianowicach — przytrzymano 15-letniego Chrosta Pawła z Siemianowic, ul. Powstańców 30, któ-

remu zajęto łom żelazny i duży nóż rzeźniczy.

Za spółnikiem jego Gubnym Wilhelmem również z Siemianowic który zdołał zbiec, zarządzone pościg.

## RADJO

KATOWICE — Czwartek, 15 listopada.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny 12.03 Stuchowisko dla dzieci 12.30 — 13.45 Poranek szkolny 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Muzyka (płyty) 16.45 Lekcja francuskiego 17.50 Pogawędka z dziećmi 18.00 Feljton sportowy 18.15 Koncert Beethovena 19.00 Muzyka (płyty) 19.20 Feljton aktualny 19.30 Muzyka (płyty) 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Lekcja tańca 22.45 Skrzynka pocztowa 23.00 — 23.30 Muzyka taneczna.

KATOWICE — Piątek, 16 listopada.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał i komunikat meteorologiczny 12.05 — 13.30 Koncert południowy 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Muzyka salonowa 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Trio fortepianowe 18.00 „O, Józef — Powstaniec“ 18.15 Audycja muzyczno-wokalna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Polski Biały Krzyż“ 20.05 Koncert symfoniczny poprzedzony prelekcją 22.40 Koncert reklamowy 23.00 Muzyka taneczna 23.05 Skrzynka pocztowa w języku franc.

KATOWICE — Sobota, 17 listopada.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał i komunikat meteorologiczny 12.03 — 13.30 Koncert południowy i komunikaty 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Płyty 16.30 Stuchowisko dla dzieci 17.00 Koncert solistów 18.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci 18.15 Recital skrzypcowy 18.45 Reportaż z kop. bazaltu 19.00 Koncert chóru męskiego 19.30 Muzyka (płyty) 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka 21.00 Koncert popularny 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert reklamowy 22.15 — 1.00 Muzyka taneczna, w przerwie o 23.05 „Łoża Szyderców“.

## Sport

Z ŻYCIA ŚLĄSKIEGO O. Z. G. S.

Onegdaj odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem prezesa Śl. O. Z. G. S. p. Wiełgosza posiedzenie zarządu, na którym prócz zwykłych spraw natury technicznej i administracyjnej załatwiono i kilka spraw — o doniosłym znaczeniu w dalszym rozwoju gier sportowych. Dłuższą dyskusję wywołała propozycja Katol. Stow. Młodzieży i Robotniczych klubów sportowych, które to związki zgłosiły swój akces do Śl. O. Z. G.-u. Po zreferowaniu sprawy przez prezydium Zarząd zaakceptował przyjęcie Katolickiego Stow. Młodzieży do związku w formie osobnego autonomicznego podokręgu, odrzucono natomiast propozycję R. K. So-ów gdyż nie miała ona realnych podstaw.

Agendę Wydziału Spraw Sędziowskich poruczono p. Dziurze na cza snieobecnosci p. Ziembie. Ponadto przyjęto jednomyślną uchwałę, że oddać wszystkie zawody zrzeszonych klubów z niezrzeszonymi będą się tylko mogli odbyć pod kierownictwem sędziów Śl. O. Z. G. S.

Ukarano tak K. K. S. „Pogoń”, jak K. S. „Pole Zachodnie” grzywnami 20,— i 10,— zł. za rozegranie zawodów z klubami niezrzeszonymi, bez uprzedniego zgłoszenia tychże.

Rybnik. Silesia — Pierwszy Chwałowice 2:2 (0:2). Młodzież Powstańcza Wodzisław — T. S. 20 Rybnik 0:1 (0:0). Błyskawica kop. Emma — KS. 23 Czerwionka 1:1 (0:1).

Śląski Okr. Zw. Hokeja na Łodzie zamierza wytoczyć pierwszy na Śląsku proces „sportowy”, zapowiadając zaskarżenie Expressu Łódzkiego, nie za artykuł, lecz za — tytuł „Brudne sprawki Śl. O. Z. H. L.

## Boks

W przebiegu walk meczu P. K. S. „Slavia”, Cichy (PKS), znokautował w drugiej rundzie Lampe, Oburski przez wszystkie starcia był o ułamki punktów lepszy od Brabąńskiego (S), wygrywając nieznacznie jednak zastużenie. Nowakowski (P), bez większego wysiłku poradził sobie z Golombem, Pawlica (P) i Adamiec zareprezentowali boks w najgorszym wydaniu — remis. Piękną walkę stoczyli starzy znajomi: Matuszczyk i Białas, wygraną przez ostatniego. Słabą formę wykazał mistrz Śląska Kowacek, pomimo wygranej z Makoszem (PKS). Słabą walkę stoczyli też Wrażdło i Jasiulek, przyczem pierwszy uzyskuje trudny remis! W wadze ciężkiej, zdyskwalifikowano Masnego. Należało raczej zdyskwalifikować jego partnera Cebulę (S).

## Rozwiązanie zarządu

Pszczyńskiego Bractwa Górniczego

Z Warszawy przybył do Katowic delegat Ministerstwa Opieki Społecznej, p. Władysław Langner, który zawiadomił dotychczasowy zarząd Pszczyńskiego Bractwa Górniczego, że w myśl zarządzenia Ministerstwa cały zarząd został rozwiązany, a on jako delegat zarządu uprawniony został do przejęcia agendy zarządu Bractwa.

Delegat rządu przeprowadził r. zię ksiąg Bractwa, a pozatem zawiadomił zarząd, że rozwiązanie zarządu nastąpiło z tego powodu, że zarząd nie zwołał w terminie przepisowym walnego zgromadzenia, na którym winien był być uchwalony budżet Bractwa.

## Pokuta w klasztorze

za biżuterję

W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie włamania do mieszkania Majewskiej Rozalii w Siemianowicach, przy ul. 3-go Maja 4, dokonanego w pierwszej połowie października b. r. i kradzieży biżuterji, wartości 2.000 zł. ujawniono jako współsprawcę w tej kradzieży 22-letniego Drobczyka Zygmunta.

Jest on podejrzany o dokonanie całego szeregu kradzieży mieszkaniowych w Siemianowicach i Katowicach a obecnie odsiaduje karę więzienia w Grudziądzu za włamanie do klasztoru OO. Werbitów w Górnej Grupie pow. Świecie.

Jako dalszego sprawcę ujawniono Landwirta, Motę Naftalego, lat 34 liczącego, wyzn. mojżeszowego, zam. w Siemianowicach oraz trzeciego osobnika, którego identyczność narazie nie jest ustalona.

Równocześnie ujawniono jako pasera złotnika Szewidę Salamona z Katowic. Zakupił on od sprawców skradzioną biżuterję i następnie ją przepił. W czasie rewizji domowej, przeprowadzonej u pasera Szevida — znaleziono złoty łańcuszek do zegarka, skradziony przez Drobczyka i tow. w Śl. Banku Kupieckim w Katowicach.

## Sosnowieccy włamywacze

na występach w Szopienicach

Pod zarzutem włamania do hurtowni tytoniowej Skopka Augustyna w Szopienicach, dokonanego w pierwszej połowie sierpnia b. r., któremu sprawcy skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, znaczków stemplowych oraz pocztowych i rewolwer belgijski wraz z nabojami — przytrzymał i odstawiono wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Katowicach — 30-letniego Witkowskiego Wacława, 27-letniego Marchewkę Józefa, 27-letniego Dziame Antoniego i 26-letniego Bonieckiego Kazimierza — wszyscy ze Sosnowca.

Skradziony rewolwer sprawcy sprzedali za 40 zł. — niejakiemu G. Teofilowi ze Sosnowca, którego rewolwer odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

W toku dalszych dochodzeń sprawcom udowodniono również włamanie do biura firmy Jacobsen w Szopienicach, przy ul. Towarowej i kradzież 800 zł., oraz włamanie do biura Przymusowego Cechu Blacharzy i Instalatorów, gdzie skradli 200 zł.

## NIEDOLE i ZBRODNIE

Mende! Ochman z Chorzowa (Kościelna 11) zakupił przed miesiącem u swego współwznowcy Goldberga (Jacka 10) stół rzeźnicki, jednakże nie zapłacił zań.

Ponieważ nie zdradzał ochoty uregulowania należności, zjawilo się u niego z ramienia Goldberga pięciu osobników, którzy najspo-

kojniej w świecie zabrali stół wraz z umocowaną na nim wagą i maszynką do mięsa. Ponadto w szufladzie stołu miało się znajdować 30 zł. gotówka.

P. Mendel Ochman zwrócił się ze swym kłopotem do policji.

—o—

— Trzeba ją tylko strzec przed wstrząsem nerwowym.

Wbrew memu zdaniu kazał jej zrobić łagodny zastrzyk morfiny i przyglądał się temu, bawiąc się stetoskopem. Dione jęknęła, gdy wbiłam jej igłę w ramię i niemal momentalnie, jak to często bywa po morfinie, rozglądała się jak papuga. Trudno było coś zrozumieć z jej belkotu, a nie mogliśmy jej uciszyć.

— Znalazłam flakonik, był pod materacem w łóżku ojca.

— Niemożliwe — zaprzeczył dr. Kunce, tracąc na chwilę ukladną równowagę. Niemożliwe. Szukaliśmy wieczorem i nic nie było.

— Właśnie, że był — wykrztusiła Dione i opowiedziała całą rzecz błyskotliwie, ale o tyle zrozumiale, żeśmy coś z tego wyłowili. Powtórzę to własnymi słowami.

Dione była pewna, że tabakierka jest ukryta w pokoju ojca, który chwalił się ze śmiechem przed nią i Courtem, jak sprytnie zwinął w rulonik cienką kartkę, na której była wypisana formuła, i wsunął do tabakierki w ten sposób, że papier przyległ do owalnego wnętrza. Małżeństwo zaprotestowało przeciwko tej niepewnej kryjówce, mówiąc, że mając tylko jeden egzemplarz cennej formuły powinno się go trzymać w banku, lub kasie ogniotrwałej. Na to stary Melady odparł gniewnie, że wie, co robi, że bezpieczniej, żeby on to trzymał przy sobie. Dione wywnioskowała ze słów ojca, że postanowił schować tabakierkę w swoim szpitalnym pokoju i była pewna, że nie pozwoliłby się zabrać drowi Harriganowi na salę operacyjną, nie wyszukawszy wpierw kryjówki.

— Ojciec wiedział, że Harrigan go nienawidził i że dąby za formułę Senjonu Bóg wie co — wybelkotała Dione i rozgadała się, wesoło, ale z powolną emfazą, co jest właściwością działania morfiny.

Udała się więc do pokoju ojca. Była pew-

## Teatr Polski

„DOMEK Z KART”

Poprzedzony ogromnym powodzeniem na innych scenach polskich, głośny już dziś i popularny „Domek z kart” Granichstädtena wchodzi na repertuar naszego Teatru 22 listopada b. m.

Jest to miła i barwna komedia muzyczna, okraszona baletem i jak pianka lekka, melodyjną muzyką, a subtelna jej akcja, śliczna postać bohaterki utworu i piękna i bogata oprawa dekoracyjna dają niezmiernie miłe widowisko, poetyckie-malownicze i pełne humoru.

Temi to walorami podbiła uroczą ta „komedia muzyczna” licznie gromadzącą się na jej przedstawieniach publiczność po miastach, gdzie weszła z triumfem na afisz, — ostatnio, z wielkim sukcesem w Krakowie, nie ulega też wątpliwości, że i u nas spotka się ten utwór z uznaniem i powodzeniem, tembardziej, że główne role spoczywają w doświadczonych rękach pp. Barwińskiej, Mareckiej, Orzeckiej, Rozwadowskiej, Marwicz, Zakrzyńskiej, Walterówny, Biesiadeckiego, Brylińskiego, Czajkowskiego, Godlewskiego, Karasińskiego, Kostrzewskiego a reżyserię odpowiedzialnej tej sztuki prowadzi p. Godlewski.

## Repertuar teatru

Czwartek, dnia 15 b. m.: „Życie jest skomplikowane” o godz. 20-tej.

Sobota, dnia 17 b. m.: „Sulkowski” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 17. b. m.: „Ucieczka” o godzinie 20-tej.

Niedziela, dnia 18 b. m.: „Życie jest skomplikowane” ceny niższe o godz. 16-tej.

Niedziela 20 b. m.: „Sulkowski” o godzinie 20-tej.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI.

Piątek, dnia 16 b. m.: „Życie jest skomplikowane”, Chorzów o godz. 20-tej.

Poniedziałek, dnia 19 b. m.: „Ucieczka”, Bielsko o godz. 20-tej.

## Teatr rewji

RARYTAS

Codziennie dwa przedstawienia o 19.15 i 21.15, rewja w dwóch częściach, 18 obrazach p. t.: „NA PIERWSZY OGIEŃ”.

Ceny miejsc od 1,09 zł. do 4,40 zł. łącznie z dopłatami.

Bilety wcześniej do nabycia w firmie „Mar”, Dworcowa 18, tel. 341-04. Od godz. 18-tej przy kasie „Rarytasu” na ul. Stawowej.

M. G. EBERHART.

## OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY.

### ROZDZIAŁ VIII.

Wstałam niecierpliwie, poszłam do kuchni dietetycznej i odkorkowałam butelkę piwa — nie Iny Harrigan. Lodowaty, musujący napój sparzył mi gardło, ale nie ochłodził. Pomimo to poczułam się normalniej, tak jakbym zażegnała jakieś niebezpieczeństwo.

Nagle ogromny chrabaszcz, który dostał się jakoś do szpitala i do oświetlonej kuchni, trzepnął z denerwującym brzękiem o wieko lodowni i, nim zdążyłam go uderzyć korkociągami, porwał się i wleciał mi prosto we włosy.

Wkręciwszy się w nie okropnymi, brunatnymi odnogami, zaczął się szamotać i bucieć jak oszałały. I mnie ogarnęło szaleństwo, szarpałam za czepek i włosy dysząc ciężko, jakby nie wiem co.

W tej chwili usłyszałam krzyk. Ktoś wydzierał się w niebogłosy we wschodniem skrzydle, ale urwał momentalnie jak zdławiony.

Poniechałam chrabaszcz, który uwolnił się, sama nie wiem jak, i wypadłam na korytarz. Lillian Ash wskazywała przed siebie ręką, krzycząc w niebogłosy.

— W pokoju Melady’ego! W pokoju Melady’ego!

Ellen, Nancy i Lillian pobiegły za mną. Zapaliłam światła, wpadłam do pokoju i stanęłam jak wryta.

N naszych nóg leżała w zwojach liljowego sztyfem Dione Melady, z czerwoną twarzą, z wywieszonym językiem i oczami wysadzonymi straszliwie nawierzch. Ale żyła, o czym świadczył świszczący, chrapliwy oddech.

Zjawila się zaraz policja, przeszukała szpital i nie znalazła nikogo, tylko tyle, że siatka w oknie wychodzącym na drabinę pożarną w naszym wschodniem skrzydle była otwarta, ale to nie mogło mieć znaczenia, bo gdyby kto tamtędy uciekł, tobym go przecież spotkała w korytarzu. Ani Ellen, ani Nancy, ani Lillian nie otwierały okna. W rezultacie doszłam do przekonania, że musiał to być zbieg okoliczności, nie więcej.

Nikt nie widział intruza, nikt nie wiedział o niczem, a historyczna opowieść Dione była niemal niezrozumiała. To też nic dziwnego, że policja trudziła się na próżno. Szukała chińskiej tabakierki, aże zważywszy na rozmiar tego błękitnego cacka i ogrom szpitala, było to to samo, co szukanie igły w stogu siana.

Przeniosłszy się pospiesznie Dione na łóżko i zastosowała sztuczne oddychanie i inne potrzebne środki. Posłałam Ellen, żeby zadzwoniła po dr. Kunce’a, który musiał mocno spać, gdyż telefonistka dzwoniła do niego kilkakrotnie. Pewnie też ubranie się i telefon do policji zajęły mu trochę czasu, bo nim się wręczył zjawili, Dione była już w normalnej formie. Ale język miała tak spuchnięty, że nie mogła poprostu mówić, a na szyi okrutne ślady dusicielskich palców. Obejrzałam je uważnie myśląc:

— Dwie ręce to zrobiły. Jedna nie mogła. To znaczy, że nie Ina Harrigan.

— Nic jej nie będzie — odrzekł dr. Kunce.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50, zagranicą zł. 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm, wiersz 1 łamowy opisowy zł. 250 specjalnie zł. 150. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druck i Wyd.: Nowy Czas, Katowice

Redaktor nac. i odpow. Józef Książek.

P. K. O. Nr. 300. 275.